

Malarskie
szlagiery
gdańskiego
lata 2016



► Str. 8

Zobacz
czym żyje
Trójmiasto



wybrzeże24.pl

AKTYWNE LATO Z **Gokf**
i Energa



Energa

► Str. 12

► GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 445 | 08.07.2016 r.

NASTĘPNE WYDANIE GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 22 07 2016

Działka lepsza niż szpital

Lądowisko Zych-Cisoń



Szpital dziecięcy im. Macieja Płażyńskiego przy ul. Polanki. Na pięknej działce pod lasem. Między domem pogodnej starości, sanatorium i szpitalem marynarki wojennej. W otulinie lasu oliwskiego. Jak znalazł dla dewelopera. Jeden się już odezwał. Wie jak zmienić plan zagospodarowania, by grunt dał komercyjną rentę i dywidendę.

Partnerstwa publiczno- -prywatnego motławskie meandry

Czy w Gdańsku mogło dojść do konfliktu interesów? Inwestor na Wyspie Spichrzów do jury konkursu zaprosił urzędników służbowo odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne, ochronę konserwatorską i uzgodnienia budowlane. Kodeks etyczny UM w Gdańsku wyklucza zachowania, które choćby pośrednio podważają zaufanie do bezstronności urzędnika.

► Str. 3

„Solidarność”: Oddajcie nam niedzielę!

NSZZ „Solidarność” wywalczy wolne niedziele? W 1980 roku domagano się wolnych sobót. Teraz związkowcy upominają się o wolne niedziele.

► Str. 5

Niech kandydata PiS na prezydenta Gdańska wyłonią prawybory

Rozmowa z Łukaszem Hamadykiem, radnym PiS w Radzie Miasta Gdańska z okręgu nr 1

► Str. 6

Młodzież poznała sztukę z perspektywy osoby gluchoniewidomej

Uczestnicy kursu audiodeskrypcji prowadzonego przez Towarzystwa Pomocy Gluchoniewidomym po raz kolejny zwiedzali wystawę fotografii koreańskiej "New Generation - SIZAK" w Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia 2 w Nowym Porcie. Tym razem umiejętności nabyte podczas kursu mogli sprawdzić oprowadzając młodzież z Stowarzyszenia Teatralnego "INGENIUM".

► Str. 7

Posiadamy solidne zaplecze kadry seniorskiej

Rozmowa z Markiem Fostiakiem, prezesem Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki

► Str. 10

Gdański żużel dwóch prędkości

Na sezon 2016 GKŻ Wybrzeże otrzymało 400 tys. zł (brutto) w ramach promocji miasta przez sport, a na jednodniowy turniej, który odbędzie się w Gdańsku 14 sierpnia, miasto przekaże 260 tys. (netto).

► Str. 11

F(ig)raszka

Z pompą, wystawnie
I na bogato
W Warszawie przemknie
Wielki szczyt NATO
O bezpieczeństwo
Bez kompromisu
Zadbają służby Secret
Servicu
Czuwają wszędzie groźni
jak trzmiele
Zajęli w mieście wszystkie
hotele
I my gotowość pełną już
mamy
I na lotniskach wszystkich
macamy!

Liczba

600 tys.

tyle, wg PIP, osób pracuje
w Polsce na czarno.

150 tys.

tyle osób może wrócić
do kraju po Brexicie.

Cytat tygodnia

(...) rząd nie chce forsować metropolii kosztem małych gmin. Paweł Adamowicz widzi tylko interes Gdańska, a trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że część podjętych działań w sprawie stworzenia metropolii to jednocześnie działania przeciwko własnemu rządowi (...) to wkroczenie na ścieżkę polityczną - **Kazimierz KORALEWSKI**, szef klubu PiS w gdańskiej Radzie Miasta, doradca wojewody pomorskiego.

- Dla wielu ludzi Solidarności "dobra zmiana" to nie jest tylko hasło. Ja też do nich należę. Istnieje nadzieja na zmianę (...) prawne, programowe, organizacyjne i finansowe, w tym zmiany plac nauczycieli, które od 4 lat są niezmiennie - **Wojciech KSIAŻEK**, b. wiceminister, szef oświatowej "S".

"Rozmowy kontrolowane" - **RADIO GDAŃSK**

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń



Akapit wydawcy

Działka lepsza niż szpital

Środowisko polityczne jest jednorodne, plan się tak przyfastryguje, że wszyscy wyjdą na swoje. Powstaną jakieś nowe "organy oliwskie"; jak będzie kłopot pomoże Ry-

na na Polankach nie ma. Argument ten niesłusznie uspokoił Piotra Kowalczyka, zastępcę P. Adamowicza, choć wydawało się, że od nieudanego zamachu na Pałac Młodzieży

Komentarz szefowej klubu radnych PiS w sejmiku, Danuty Sikory: - Jesteśmy zbulwersowani zarówno pomysłem jak i trybem, w którym radni dowiadują się o takich pomysłach zarządu. Nie wierzymy w żadne deklaracje zarządu, bo widzimy co zarząd robi, że przypominę tylko sprawę Wojewódzkiego Centrum Onkologii. Kupczenie zdrowiem dzieci dotkniętych długotrwałymi chorobami, wymagających komfortu leczenia i wyprzedaż majątku publicznej służby zdrowia dla jakichś krótkotrwałych komercyjnych korzyści jest karygodne. Użyjemy wszelkich narzędzi, by powstrzymać te zamysły. Używanie kłamliwych argumentów o braku w Oliwie lądowiska dyskwalifikuje panią wicemarszałek jako osobę odpowiedzialną za zdrowie na Pomorzu



szard Gruda, który nawet na pogrzebie rozdaje wizytówki...

Dzieciom będzie bezpieczniej, bo na Zaspie już jest lądowisko dla helikopterów,

lepiej widzi Gdańsk.

Wyjaśniam:

Przy ul. Polanki 119 lądowiska rzeczywiście nie ma - lądowisko, i to czynne, jest

przy ul. Polanki 117. W linii prostej ok. 80 metrów. Zych-Cisoń okłamuje opinie publiczną, podając do wierzzenia nieprawdę potrzebą w celach biznesowych. Albo niedowidzi, a na wizytę u okulisty musi czekać dwa lata. Wystarczy, żeby budynek oczyścić z chorych smarkaczy i dać robotę murarzom.

Gentryfikacja Oliwy - i Oliwian - postępuje w najlepsze, choć niektórzy nazywają to gniciem władzy publicznej, której biznesowe marzenia mylą się ze służbą publiczną.

Plażyński, polityk na krzywdę i niesprawiedliwość wyczulony, zamiast szpitala będzie miał willę swojego imienia.

Marek Formela

PS. Radę nadzorczą szpitala, który, jak każdy na Pomorzu, jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością polityczną hierarchów PO, co udostępnia różne kombinacje komercyjne tworzą: Anna Stasińska, pracownik marszałka, radna Sopotu, która porzuciła opozycyjny "Kocham Sopot", Teresa Zarębska, żona eks-marszałka Jana Zarębskiego i Mirosław Molski, b. starosta nowodworski z PSL.

Personalia

✓ "Józef K." Ładny, z podtekstem, literacki pseudonim, nawet wśród TW rzadko dobiegający z taką kulturą z obu stron. Przetrwiał od 1982 roku aż do czasów współczesnych. Zarejestrowany przez sierżanta Milicji Obywatelskiej, wyrejestrowany nie wiadomo przez kogo rok temu. Jego posiadacz to współczesny przedstawiciel wyższej warstwy mieszczaństwa, przemysłowiec w branży, w której produkuje się wrażenia, wizerunek, opakowanie dla idei. Bywalec i podróżnik, narciarz i tenisista, znajomy wybranych znajomych. Zaczynał jako urzędnik i w ekipie produkcyjnej gdańskiego, gen. **Mieczysława Cygana** doszedł na sam szczyt wydziałowej struktury, został dyrektorem w segmencie gospodarczym. W strefie tej pozostał już na stałe, choć handel okomorski, którym następnie się zajął nie przyniósł splendorów. Reszta tej historii w teczce Instytutu Pamięci Narodowej. Koniecznie warto zajrzeć do teczki TW Józefa K. ...

✓ **Leszek Miller** obchodził 70. urodziny. W okolicznościowym, ogrodowym przyjęciu uczestniczyło ok. stu gości. W restauracji Belvedere pojawiło się wielu członków rządu premiera. Z życzeniami wpadli m.in. dwaj wicepremierzy: **Grzegorz Kołodko** i **Marek Pol**, a także wielu ministrów - **Bogusław Liberadzki**, **Janusz Zemke**, **Andrzej Celiński**, **Zbigniew Siemiątkowski**, **Aleksandra Jakubowska**, **Andrzej Barcikowski**. Z dobrym słowem wpadł też najbliższy współpracownik **Aleksandra Kwaśniewskiego**, szef jego gabinetu, **Marek Ungier**. Pracodawców reprezentował prezydent **Andrzej Malinowski**, a związkowców szef **OPZZ**, **Jan Guz**. Byli też obaj sekretarze partii, z którymi współpracował jubilat - **Marek Dyduch** i **Krzysztof Gawkowski**. Swoich delegatów miało też Pomorze - życzenia składali **Jerzy Śnieg**, **Mieczysław Chabowski**, **Marek Formela**, a także tajemnicza dama, jak się okazało, żona jednego z największych gdańskich deweloperów.

✓ **Zmiany: Elżbieta Rucińska Kulesz** objęła funkcję dyrektora pomorskiego NFZ, to powrót do instytucji, w której była już zastępcą do spraw medycznych, z kierownictwa oddziału najprawdopodobniej odejdzie **Michał Brzezicki**. **Jowita Twardowska** nie zajmuje się już marketingiem Grupy Lotos, pozostaje jeszcze w składzie rady nadzorczej Lechii SA, obok m.in. **Andrzeja Kowalczyka**, radnego PO, zastępcy dyrektora departamentu w urzędzie marszałkowskim, przez lata organizatora rozrywki piłkarskiej **Donaldusa Tuska**.

✓ **Irena Górska**, z poparciem 129 wyborców, uzyskała najlepszy wynik w wyborach do rady dzielnicy Matarnia. Powyżej 50 głosów zebrali ponadto: **Maria Czechowska**, **Bartłomiej Gajek** i **Daniel Kossakowski**. Najmniej, po 24 wskazania, uzyskał **Wiesław Krasa** i **Tomasz Szczepanowski**. W Matarni spośród 4728 uprawnionych w wyborach wzięło udział 824 mieszkańców, ok. 17 proc. Będą mieli do dyspozycji budżet w wysokości 6 zł na obywatela.

Sopockie co nieco

Goły i wesoły?



Kiedy sopocka poetka, Grażyna Orlińska pisała w zamierzchłej epoce dla Zbigniewa Wodeckiego tekst swojego przeboju „Chalupy welcome to”, plaża dla nudystów (niezależnie od otoczki skandalu), stanowiła również sezonowy przejaw buntu (reglamentowanego, ale zawsze) przeciwko polskiej zaściankowości i pruderii. Ale w końcu w tym przypadku pozbawienie się odzienia ograniczone było do określonego, dość wąskiego terytorium, w którym nagość znajdowała swoje uzasadnienie i właściwe miejsce.

Kiedy jednak co roku patrzeć latem na obnażone, spocone torsy panów, wyposażonych w imponująco rozbudowany mięsień piwny, którzy zdobywają kolejne publiczne przestrzenie w Sopocie, trudno mi jakoś zrozumieć ten triumf nagości. Jestem bowiem przekonany, iż miejsce nagich ciał, także i tych przyodzianych w skąpe kostiumy kąpielowe jest na plaży, a nie na ulicy,

w restauracji czy kawiarnianym ogródku. Dużo oczywiście zależy od właścicieli punktów gastronomicznych, którym czasami zysk z kolejnej beczki sprzedanego piwa przesłania na tyle świat, że nie widzą obnażonych brzuchów przy stolikach swojej knajpy, które skutecznie odstraszają część klientów. Gwoli sprawiedliwości - bywałem jednak kilka razy świadkiem budujących interwencji kelnerów i właścicieli niektórych sopockich lokali, którzy stanowczo i sukcesem doprowadzali do ubrania koszulki niesforne goście. Najczęściej bowiem ten goły tors idzie bowiem w parze z lekkiem „zauroczeniem” alkoholowym i donośnym głosem, zatem nie sposób było pozostać obojętnym wobec takich sytuacji. Ostatecznie tacy - zmuszeni do przykrycia swojej nagości koszulką - klienci nagle pokornieli i stawali się mniej aroganccy, głośniejsi i kłopotliwi dla otoczenia.

Kilka lat temu proponowałem wspólne działanie wszystkim zainteresowanym

tym, aby Sopot był kurortem z klasą. Nie musiały one opierać się o jakieś konkretne rozwiązania prawne w postaci uchwały Rady Miasta czy poszukiwanie jakiegoś paragrafów, które można w tym przypadku zastosować. Raczej chodziło mi o wspólną akcję restauratorów, gastronomików z miejskimi instytucjami, aby stworzyć jakąś presję i „front poparcia” dla wszystkich, którzy codzienną kulturę (w końcu polegającą i na takich „drobiazgach” jak niezgodna na roznegliżowane karki w miejscach publicznych) chcieliby wzmocnić na nieco wyższy poziom niż imprezowe standardy. Jedyną osobą, która poważnie potraktowała wtedy mój apel był - ku mojemu zdziwieniu - człowiek z nie mojej bajki, **Wojciech Cejrowski**. Jako doświadczony podróżnik zaczął rzucać przykładami z różnych stron świata, gdzie tabliczki i napisy typu „No shirt no business” są na porządku dziennym. Niestety jego pomysły jakoś nie spotkały się wtedy z entuzjazmem lokalnych władz,

a mój apel o wspólne działania pozostał bez echa. Po kilku latach pomysł walki z nagością nagle sopockie władze przedstawiają jako swój. Nie mam pretensji o to „autorskie nadużycie”, ciesząc się nawet, że przyznano mi w tej materii w końcu rację, ale chciałbym, aby nie skończyło się na medialnych zapowiedziach, jak to często się w Sopocie zdarza (patrz np. akcja „toaleta na pocztówkę”, o której wszyscy już dawno zapomnieli).

Może jestem w tym nieco staroświecki czy wręcz zaściankowy, ale myślę, że taki kurort jak Sopot (choć oczywiście to nie tylko problem sopocki) stać na konsekwentną politykę w takim drobnym wymiarze, jak zdyscyplinowanie półnagich turystów, nieco odstraszających tych, którzy w Sopocie szukają nie tylko taniej, nocnej rozrywki, ale np. wysokiej kultury i dobrego towarzystwa. Tylko czy komuś na tym naprawdę zależy?

Wojciech Fulek

Partnerstwa publiczno-prywatnego motławskie meandry

Czy w Gdańsku mogło dojść do konfliktu interesów? Inwestor na Wyspie Spichrzów do jury konkursu zaprosił urzędników służbowo odpowiedzialnych za planowanie przestrzenne, ochronę konserwatorską i uzgodnienia budowlane. Kodeks etyczny UM w Gdańsku wyklucza zachowania, które choćby pośrednio podważają zaufanie do bezstronności urzędnika.

Przetarg na zagospodarowanie północnego cypla Wyspy Spichrzów wygrało konsorcjum firm MultiBud W. Ciurzyński i spółek zależnych od Immobel Poland Sp. z o.o. – Immobel SPV 10 i Immobel SPV H11. Spółka została nazwana Granaria Development Gdańsk sp. z o.o. To właśnie te podmioty, w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, wraz z miastem Gdańskiem zajmą się przywróceniem świetności zabytkowemu terenowi. W październiku zeszłego roku wybrano najlepszy projekt na kładkę św. Ducha, która powstanie na Motławie i połączy północny cypel Wyspy Spichrzów z Długim Pobrzeżem. W sądzie konkursowym, który wybrał najlepszy projekt, zasiadało wiele znamienitych osób m.in. urzędników miejskich. Z oświadczenia majątkowego wiceprezidenta Wiesława Bielawskiego, który był przewodniczącym jury konkursu na kładkę, wynika, że otrzymał on od spółki Granaria Development sp. z o.o. w ramach umowy-zlecenia 8 tys. zł.

W związku z tym „Gazeta Gdańska” zwróciła się do Referatu Prasowego miasta Gdańska z zapytaniem o ten dochód.

– Wynagrodzenie uzyskane od spółki Granaria Development Sp. z o.o. miało związek z wykonywaniem czynności sędziowskiego sądu konkursowego w konkursie na projekt kładki pieszej nad Motławą w Gdańsku. Wydawanie pozwolenia na budowę kładki nie leży w gestii Miasta, pozwolenie w tym przypadku wydaje wojewoda. Nie ma tu tym samym mowy o konflikcie interesów. Co warto podkreślić wiceprezydent brał również udział w konkursie na zagospodarowanie części północnego cypla Wyspy Spichrzów, i jako że Miasto było tu organem wydającym pozwolenie na budowę, wiceprezydent nie pobrał wynagrodzenia z tytułu zasiadania w sądzie konkursowym – odpowiedziała Anna Dobrowolska, inspektor Referatu Prasowego miasta.

„Gazeta Gdańska” postanowiła zapytać także innych funkcjonariuszy publicznych z jury o to, czy otrzymali wynagrodzenie za zasiadanie w sądzie konkursowym wyłaniającym zwycięski projekt kładki i czy nie widzą w tym nic zdrożnego lub czy nie zaistniał tu konflikt interesów.

– Nie widzę nic zdrożnego w zasiadaniu w sądzie konkursowym dotyczącym projektu na kształt Kładki świętego Ducha w Gdańsku, której pozwolenie na budowę wydawał będzie nie Prezydent Miasta Gdańska, a Wojewoda, jako że wody Motławy do Mostu Zielonego leżą w obrębie portu wewnętrznego, gdzie organem właściwym w sprawach architektoniczno-budowlanych jest właśnie administracja rządowa. Dodam jeszcze, że wykonywanie pracy w komisji konkursowej jest czynnością spoza zakresu obowiązków dyrektora Wydziału Urbanistyki i Architektury, wykonywaną poza godzinami pracy w Urzędzie Miejskim – odpowiedział Andrzej Duch, dyrektor Wydziału Urbanistyki i Architektury UMG.

– Uprzejmię informuję, że zasiadałem w sądzie konkursowym na zaproszenie organizatorów konkursu (Granaria Development Gdańsk Sp. z o.o.) w roli sędziego – eksperta od spraw technicznych dotyczących budowy morskich – którymi są (były) wszystkie propozycje konstrukcji objęte konkursem.

Mam w tej specjalności uprawnienia i dorobek zawodowy (jestem uprawnionym projektantem oraz jednym z współautorów aktualnie obowiązujących przepisów dotyczących budowy morskich). Zagadnienia te nie są związane z zakresem moich obowiązków na zajmowanym stanowisku w Urzędzie Morskim w Gdyni. Udział w zespole rozstrzygającym konkurs był dla mnie zaszczytny i satysfakcjonujący zawodowo,

Według kodeksu etyki pracownika samorządowego UM w Gdańsku - zarządzenie Pawła Adamowicza 74/2001 - wymogiem elementarnym jest zachowanie bezstronności i bezinteresowności (par.2). Co oznacza, precyzuje prezydent w par. 4, że nie powinni podejmować się czynności, które "tylko pośrednio podważałyby zaufanie do ich bezstronności i bezinteresowności". Prezydent zaznacza też, że nie mogą: wykorzystywać swojego stanowiska dla uzyskania jakiegokolwiek korzyści dla siebie" (par.6).

Stąd należy przypuszczać, że w rozstrzygnięciu spraw poważnego interesariusza i współnika Gdańska, konsorcjum firm Multibud Ciurzyński oraz Immobel, żaden pracownik Prezydenta Pawła Adamowicza i wojewody Dariusza Drelichy, uczestnik konkursu na zaproszenie inwestora eksplorującego gdańską przestrzeń nie będzie uczestniczył. A swoją drogą ciekawe, czy gdyby sędziowie sądu konkursowego nie byli służbowo tam gdzie są, prezes Wojciech Ciurzyński wpadłby na pomysł, by tych właśnie jurorów zaprosić do współpracy po pracy i jeszcze przyzwolicie im podziękować?

MF

w szczególności z uwagi na skład zespołu i poziom opracowań konkursowych. Po zakończeniu konkursu otrzymałem wynagrodzenie, określone w umowie zgodnej z obowiązującymi przepisami – odpowiedział Jacek Kosmólski, kierownik Inspektoratu Nadzoru Zabudowy i Zagospodarowania Przestrzennego Urzędu Morskiego w Gdyni.

W imieniu pomorskiego konserwatora zabytków Dariusza Chmielewskiego odpowiedział nam rzecznik prasowy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, który powiedział, że nie ma tu konfliktu interesów, gdyż konserwator zabytków, jeśli chodzi o jego funkcję, nie jest członkiem korpusu służby cywilnej, a konkursu na kładkę św. Ducha nie zorganizował konkretny inwestor, lecz gremium. Ponadto rzecznik powiedział, że pomorski konserwator informuje wojewodę o każdym gremium konkursowym, w którym zasiada i z Urzędu Wojewódzkiego nie dotarły żadne sygnały, że konserwator nie może tego robić, co poświadcza również opinia prawna urzędu. Rzecznik WUOZ podkreślił, że zasiadanie w jury konkursowych jest dla konserwatora szansą, by poznać dokładnie projekty jeszcze na etapie konkursu, a zdarza się również tak, że jakiś konkurs jest realizowany z funduszy unijnych, a wynagrodzenie stanowi część składową projektu.

Jeśli chodzi o pozwolenie na budowę kładki św. Ducha,

która w przyszłości pojawi się nad Motławą, wydaje je wojewoda, o czym poinformowała „Gazetę Gdańską” rzeczniczka prasowa wojewody Małgorzata Sworobowicz.

– Będzie to kompetencja wojewody w części działki wodnej. Póki co żaden wniosek do nas nie trafił. Jak trafi będzie go rozpatrywać Wydział Infrastruktury tutejszego urzędu – odpowiedziała Małgorzata Sworobowicz.

Redakcja zapytała także prezesa jednej z firm, która współtworzy konsorcjum zajmujące się modernizacją Wyspy Spichrzów, Wojciecha Ciurzyńskiego o to, czy zasiadający w sądzie konkursowym urzędnicy otrzymali za to wynagrodzenie i czy uważa to za właściwe.

– Spółka Granaria Development Gdańsk Sp. z o.o., jako lider konsorcjum Immobel & Multibud, zorganizowała w okresie czerwiec – październik 2015 konkurs na kładkę o roboczej nazwie Kładka Św. Ducha. Do oceny prac konkursowych Granaria zaprosiła sąd konkursowy, w skład którego weszło 12 fachowców reprezentujących instytucje miejskie, konserwatorskie, morskie, stowarzyszenia twórcze oraz konsorcjum. Przewodniczącym sądu został Wiesław Bielawski. 20 października 2015 roku opublikowano komunikat o wynikach konkursu. Zgodnie z zobowiązaniami Umowy PPP (§ 20 ust. 9) konsorcjum zorganizowało przebieg oraz pokryło koszty konkursu, w tym koszty nagród i nakładów poniesionych przez uczestników konkursu oraz zwrot nakładów wynikających z zaangażowania członków sądu. Członkowie sądu oraz uczestnicy konkursu otrzymali ryczałtowy zwrot poniesionych nakładów na podstawie umów podpisanych w listopadzie 2015r., a więc po zakończeniu konkursu. Domniemana kolizja interesów – bezstronność oceny prac konkursowych przez sąd z jednej strony, a korzyści uzyskane ex post przez członków sądu z tytułu zaangażowania w pracę tego organu – w naszej ocenie nie występuje – odpowiedział „Gazecie Gdańskiej” Wojciech Ciurzyński, prezes MultiBud W. Ciurzyński S.A.

O opinię w tej sprawie poprosiliśmy radnego miasta Gdańska Grzegorza Strzelczyka, który do niedawna był także przewodniczącym klubu PiS w Radzie Miasta Gdańska.

– Gdańsk od wielu lat, właściwie od pierwszych wyborów samorządowych w 1990 roku, jest przykładem miasta, w którym środowisko polityczne przenika się ze środowiskiem biznesowym. Klasa polityczna sprawująca władzę w mieście przypomina związek towarzysko-biznesowy, gdzie ugrupowania polityczne stanowią fasadę bez większego znaczenia ideowego. Takie mieszanie ról przez Pana Prezydenta Bielawskiego z PO nie jest niczym dziwnym w ugrupowaniu aktualnie rządzącym Gdańskiem. Takie wieloznaczne kontakty, w różnych rolach, przedstawiciela władzy rodzą pytanie o istnienie zasad wolnego rynku i są co najmniej zastanawiające. W przypadku Wyspy Spichrzów pozostaje mieć nadzieję, że obecność Pana Prezydenta w konkursie na budowę kładki św. Ducha była podyktowana jedynie troską o zachowanie ładu architektonicznego – odpowiedział Grzegorz Strzelczyk.

KAR, MAK

Komisja śledcza rozwikła zagadki w sprawie Amber Gold?

Sejmowa komisja śledcza zajmie się aferą piramidy finansowej Amber Gold. Być może dociekliwość parlamentarzystów i chęć do zwierzeń oskarżonych da odpowiedź na pytania w jaki sposób byłemu prezesowi Marcinowi P. wraz z żoną udało się przejąć 850 mln zł od osób zwiedzionych reklamami i „innovacyjnością” przedsięwzięcia.

Prawo i Sprawiedliwość złożyło we wtorek w Sejmie wniosek o powołanie komisji śledczej w sprawie Amber Gold. Będzie to pierwsza komisja śledcza Sejmu obecnej kadencji. Przewodniczącą będzie posłanka PiS Małgorzata Wassermann.

W skład komisji, zgodnie z projektem uchwały wchodzi 9 członków. Najprawdopodobniej przedstawiciele trzech największych klubów - poinformował Ryszard Terlecki, wicemarszałek Sejmu. W środę po południu posłowie zajmą się projektem uchwały w sprawie powołania komisji.

- Zbadanie prawy Amber Gold ma znaczenie fundamentalne dla funkcjonowania instytucji państwa, których nieskuteczność została obnażona w tak znacznym stopniu. Zbadanie tej sprawy (afery Amber Gold) przez sejmową komisję śledczą jest podyktowane koniecznością ustalenia i wskazania przyczyn braku działań ze strony organów i instytucji publicznych w stosunku do podmiotów z Grupy Amber Gold w okresie prawie trzech lat, których podjęcie pozwoliłoby uniknąć wyrządzenia tak znacznej szkody, tak wielu osobom – argumentują wnioskodawcy.

- Zbadanie sprawy Amber Gold ma znaczenie fundamentalne dla funkcjonowania instytucji państwa, których nieskuteczność została obnażona w tak znacznym stopniu. Celem komisji śledczej ds. afery Amber Gold będzie ustalenie, dlaczego instytucje publiczne nie zadziałały w stosunku do podmiotów z Grupy Amber Gold i nie „przeciły” przestępczej działalności - powiedziała Małgorzata Wassermann, kandydatka na przewodniczącą komisji i dodała, że komisja śledcza, jako organ sejmowy, organ nadzorczy, interesuje to, dlaczego te wszystkie instytucje przez trzy lata nie zadziałały i nie przeciły przestępczej działalności. Doniesieniami prasowymi na temat Grupy Amber Gold nie zainteresowały się organy i instytucje publiczne, m.in. ABW, CBA, prokuratura, urząd skarbowy, UOKiK, czy poszczególne ministerstwa.

Wassermann zapowiedziała, że komisja będzie chciała dogłębnie wyjaśnić aferę Amber Gold i podkreśliła, że jedyną konsekwencją, która została wyciągnięta w stosunku do urzędników państwowych, to odwołanie ze stanowiska szefowej Prokuratury Rejonowej w Gdańsku.

Reklamy firmy wisiały w najlepszych punktach. Amber Gold był obecny na salonach i w przestworzach.

Przypomnijmy, że to „Gazeta Gdańska” i portal wybrzeze24.pl latem 2012 roku jako pierwsze opisały, jak 12 grudnia 2011 r. na płycie lotniska w Gdańsku Rębiechowie prezydent Gdańska Paweł Adamowicz, marszałek Mieczysław Struk (obaj z PO) przeciągali samolot należący do firmy Marcina P. Linę z uczepionym Fokkerem targał też ówczesny senator Roman Zaborowski (PO). Samolot OLT Express (marka OLT Express została powołana po wykupieniu latem 2011 r. przez grupę Amber Gold spółki Jet Air, niemieckiej Ostfriesische Lufttransport oraz udziałów YES Airways) przeciągany przez pomorskich włodarzy stał się medialnym hitem. Akcję przyglądał się uradowany patron portu lotniczego były prezydent Lech Wałęsa.

Amber Gold, parbank i piramida finansowa, miała inwestować w złoto i inne kruszce. Działała od 2009 r. do 13 sierpnia 2012 roku.

ASG

To nie jest jakieś tam miasto, to nie jest jakiś tam zamek

"To nie jest jakieś tam miasto, to nie jest jakiś tam zamek". Powiedział tak (m.in.) w swym wystąpieniu gość z Wiednia, Bruno Platter, Wielki Mistrz Zakonu NMP Domu Niemieckiego.

Rady Miasta Malborka, która zgromadziła znamienitych mieszczan rodzimych i przyjezdnych, z wielu zaprzyjaźnionych miast Europy. Przybyli senatorowie, konsulowie, członkowie różnych organizacji i partii, różnych przedstawicielstw. Powiało wielkim światłem i ciężarem trudnej historii – wzajemnych relacji różnych mieszkańców, na przestrzeni wieków, w Malborku narodowości i narodów.

Uroczyste obchody nadania praw miejskich czyli „730 lecie Malborka” trwa już od dłuższego w skali roku czasu. Niewątpliwym orężem i atutem miasta jest obecnie jego bogata przeszłość i nietuzinkowe dzieje. Dlatego tym bardziej nadanie tytułów Zasłużony dla Miasta Malborka było dla Celiny Pacanowskiej i Fundacji „Mater Dei” (reprezentowanych przez dwóch jej prezesów; Bernarda Jesio-

nowskiego i Andrzeja Panka) niewątpliwym i niezapomnianym wyróżnieniem. Tego dnia przyznano też tytuły Malborskiego Mistrza Biznesu.

Przyznano je w pięciu kategoriach - Inwestor Roku, Firma Roku, Fachowiec Roku, Debiut Roku, Mecenat Roku. Logo MMB zwycięzcy będą mogli używać na swoich wyrobach handlowych, drukach promocyjnych i firmowych, jednocześnie dodając rok, w którym firma otrzymała tytuł.

Mecenasem Roku została Cukrownia Malbork, Inwestorem Roku - firma Oponex, nagroda za Debiut Roku trafiła do Leśnej Pracowni Florystycznej Monika Za-

niewska. Firmą Roku 2015 została spółka KS Sport. Nagrodę specjalną otrzymała firma Alegre. Bartosz Jeromin z B-Art Usługi Fotograficzne został Fachowcem Roku, w której SMS-owo i internetowo głosowali sami mieszkańcy.

Poniekąd ta sesja i nadania zaszczytnych tytułów, oraz wcześniejsze epizody w Szpitalu Jerozolimskim; otwarcie wystawy, prelekcje, etc., były wstępem do cyklicznej malborskiej imprezy, a mianowicie Międzynarodowego Festiwalu Kultury Dawnej.

Jego nieodłącznym punktem jest barwny korowód. Który się odbył w sobotę (18 czerwca) mieszkańcy Malborka i goście z miast

partnerskich przeszli ulicami miasta. Festiwal, którego pomysłodawczynią i dyrektorem artystycznym jest Maria Seibert (Malborskie Centrum Kultury i Edukacji), odbył się po raz czternasty. Po przemarszu, na placu Jagiellończyka, jury wręczyło nagrody i wyróżnienia.

Pierwszą nagrodę, ufundowaną przez samorząd powiatu, zdobył zespół „Brevis” z Mińska na Białorusi. Druga nagroda (ufundowana przez samorząd miejski) została w Malborku - otrzymała ją grupa „Pomezania”.

Wracając do sobotniego korowodu - wzięły w nim udział przedszkola i szkoły, a także goście z miast partnerskich, którzy zostali zaproszeni na

730-lecie. Nie zabrakło też postaci symbolicznej "króla Jagiellończyka", który symbolicznie wjechał do miasta na symboliczną pamiątkę wydarzeń z 1457 roku, kiedy to król wykupił niezdobytą wcześniej warownię od czeskiej załogi. Malborska warownia – zamek, serce zakonu NMP nigdy wcześniej zbrojnie nie została zdobyta. Natomiast tego dnia Malbork z pewnością zdobył serca wszystkich obecnych na uroczystościach, piknikach, wykładach, czy spektaklach muzycznych (patrz Rock Opera „Krzyżacy”).

Krzysztof Hajbowicz



„Solidarność”: Oddajcie nam niedzielę!

NSZZ „Solidarność” wywalczy wolne niedziele? W 1980 roku domagano się wolnych sobót. Teraz związkowcy upominają się o wolne niedziele. Chodzi o pracowników handlu w wielkopowierzchniowych sklepach, najczęściej należących do wielkich sieci handlowych z zagranicy. Co ciekawe w ojczyźnie hipermarketów - we Francji, a także w Niemczech i Austrii (tzw. Sonntagsruhe oznacza, że w niedziele i święta zamknięte są wszystkie sklepy; działają tylko stacje benzynowe i sklepiki na dworcach i te w sąsiedztwie atrakcji turystycznych) oraz częściowo w Wielkiej Brytanii – w niedzielę się nie handluje.

Chodzi o zmianę art. 151 ustawy Kodeks Pracy, który ma otrzymać brzmienie "Praca w niedzielę i święta w placówkach handlowych jest niedozwolona".

– Pora skończyć z tą nową świecką tradycją, że w niedziele rodziny chodzą do supermarketu – mówi Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „S” podczas prezentacji projektu ustawy.

„Solidarność” ma sprawę wolnych niedziel po swojej stronie także organizacje pracodawców, społeczne i pozarządowe. W skład komitetu obywatelskiego weszli przedstawiciele m.in. Związku Rzemiosła Polskiego, Akcji Katolickiej, KZPRSS Społemu, Polskiej Izby Handlowej, Federacja ZZ Handlu i Spółdzielczości OPZZ, Lewiatana, Stowarzyszenia Zdrowa Pra-

ca, Misji Gabriela, Polskiej Izby Paliw Płynnych, Polskiej Grupy Supermarketów.

Z inicjatywy Sekretariatu Banków, Handlu i Usług NSZZ „Solidarność” powstał komitet obywatelski, który zbiera podpisy pod projektem ustawy ograniczającej handel w niedziele. Zakaz handlu w niedziele ma objąć 1,5 mln pracowników tej branży.

Ustawa zakłada liczne

wyłączenia dopuszczające handel w niedzielę np. na stacjach benzynowych, w kioskach, sklepach na dworcach autobusowych, kolejowych, portach lotniczych, strefach wolnocłowych, piekarniach, obiektach infrastruktury kryzysowej, szpitalach, szkołach.

Jakie argumenty mają związkowcy?

– Niedziela jest dniem dla rodziny. To czas wypoczyn-

ku pracowników i ich rodzin. Dzieci i współmałżonkowie mają wolną niedzielę. W handlu pracują głównie kobiety prowadzące dom. Pozwólmy więc by rodziny były w ten dzień razem. Niedziele obfitują w rozmaite imprezy kulturalne, programy artystyczne. Chcemy z tej oferty skorzystać. Przecież w wolny dzień przyjdzie do restauracji więcej osób więc obroty gastronomii wzrosną – mówi Roman Kuzimski, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

Pracę w niedzielę ma regulować tzw. rynek. Co na to liberalne spojrzenie związkowcy?

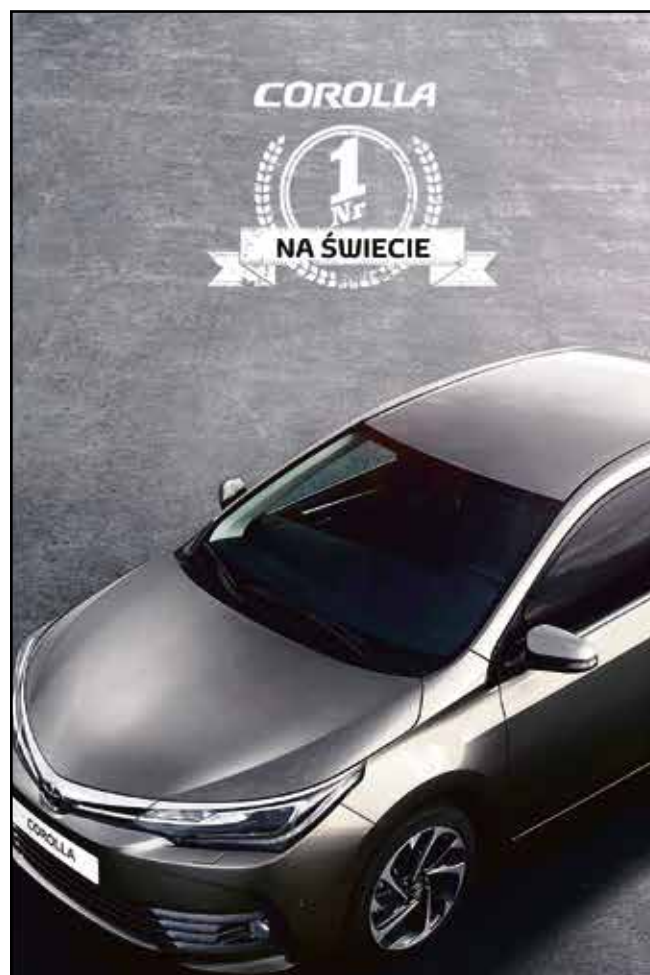
– Takie przekonanie jest wyrazem wiary w niewidzialną rękę mitycznego rynku. Rynek reguluje być może czas pracy, ale w Anglii, Francji, w Niemczech, czyli w ojczyznach hipermarketów, w których zarobki „na kasie” są kilkakrotnie wyższe niż w tych samych marketach operujących w Polsce. U nas koszty zatrudnienia pracowników są mniejsze niż koszty zużytej przez wielkopowierzchniowy sklep energii elektrycznej, więc taki sklep może być otwarty po kilkanaście godzin siedem dni w tygodniu. Gdyby zarobki były godziwe wówczas dodatek za pracę w niedzielę powodowałby, że sam pracodawca stwierdziłby, że nie opłaca się otwierać sklepu w ten dzień. Rynek nie działa w sytuacji, gdy pracownik jest wynagradzany niemal jak niewolnik – zauważa Kuzimski.

Skoro więc ów „rynek” nie działa to trzeba wystarczyć się o rozwiązania ustawowe, ograniczające pracę w niedzielę po to, aby oddać pracownikom ten dzień.

– Zapoznać się z nową kolekcją i zrobić zakupy można w piątek, w sobotę. Praca w handlu nie jest zaangażowaniem w zabezpieczenie życia, zdrowia i mienia. Jesteśmy krajem katolickim. Niedziela to czas na pójście do kościoła, czas świętowania oraz odpoczynku – Roman Kuzimski przywołuje argument światopoglądowy.

– Pomorskie środowisko kupieckie, które było aktywnie zaangażowane we współpracę przy dyskusji nad nowymi uregulowaniami, uważa zaakceptowaną ostatecznie ustawę o podatku obrotowym od sprzedaży detalicznej za wyważoną. Przyjęte progi podatkowe - 17 milionów złotych miesięcznie - wyłączają z opodatkowania podatkiem obrotowym w zasadzie cały sektor detalicznego handlu rodzinnego, nawet duże sklepy osiedlowe nie osiągają takiej sprzedaży. Bezasadne są sugestie, że za nowy podatek zapłacą konsumenci, bo otoczenie rynkowe nie pozwoli sieciowym gigantom, przy takiej stawce podatku, na przerzucanie kosztów na kupujących. To raczej będzie kwestia negocjacji z producentami i dostawcami - powiedział „Gazecie Gdańskiej” Marek Theus, prezes grupy Merco, twórca Sieci 34.

ASG



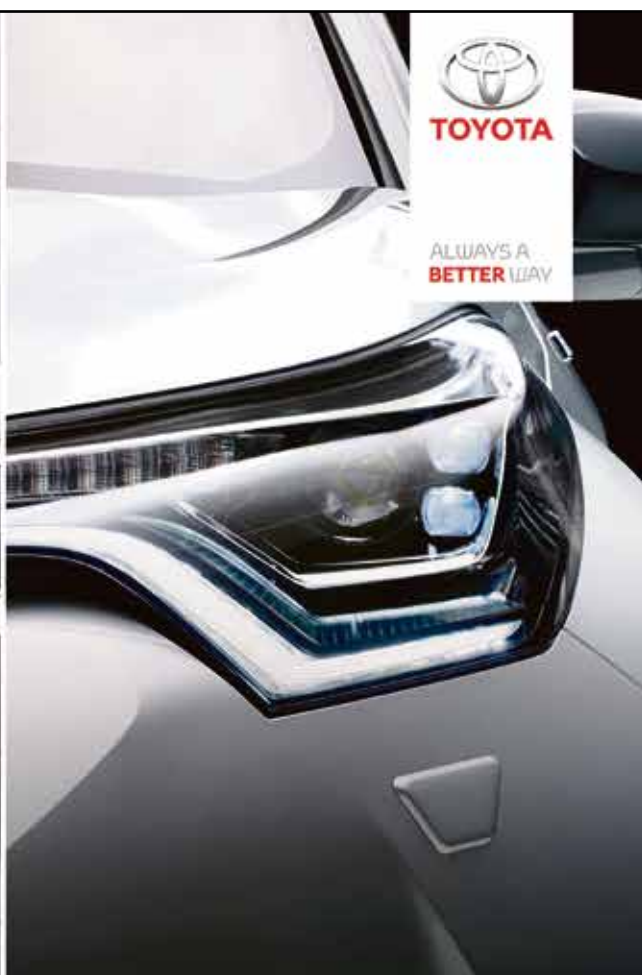
**Legenda powraca
w nowej odsłonie**
Ruszyła przedsprzedaż!



www.toyota.gdynia.pl

ul. Oliwska 58
80-209 Chwaszczyno
T +58 520 94 10
toyota@toyota.gdynia.pl

ul. Jana III Sobieskiego 28
84-230 Rumia
T +58 679 49 99
toyota@toyota.rumia.pl



**Największa premiera
Toyoty 2016!**

Całkowicie nowy model w gamie
- niepowtarzalny crossover!

Masz szansę dołączyć do elitarnego
grona osób, które zobaczą
Toyotę C-HR
jako pierwsi i jedyni w Polsce!

To właśnie Toyota Walder daje Tobie taką możliwość!
Jesteś zainteresowany nowym modelem?
Chcesz się wyróżnić?
Chcesz zasiąść za kierownicą swojego nowego,
wyjątkowego samochodu
przed oficjalną premierą w Polsce?

Pomożemy spełnić Twoje marzenia!
Napisz do nas na adres:
chr@toyota.gdynia.pl
Nasz doradca skontaktuje się z Tobą,
w celu udzielenia szczegółowych informacji.

MAXMED
www.maxmed.pl

AZBEST

• USUWANIE
• TRANSPORT
• UTYLIZACJA

Orle, ul. Pomorska 49
tel. kom. **602 459 852**
tel./fax **58 671 48 82**

Z ULOTKĄ 10% RABATU!

Tunel pod Martwą Wisłą, imigranci, absolutorium – po XXVI sesji RMG

Podczas XXVI sesji RMG radni jednogłośnie zdecydowali, że tunel pod Martwą Wisłą będzie nosił imię abp Tadeusza Gocłowskiego. Prezydent Paweł Adamowicz, niejednogłośnie, uzyskał absolutorium od Rady Miasta Gdańska. Ponadto, również niejednogłośnie, podjęto uchwałę dotyczącą Gdańskiego Modelu Integracji Imigrantów, której zdecydowanie sprzeciwiali się radni PiS-u. Obrady były transmitowane na żywo.

XXVI sesja RMG od samego rana zapowiadała się burzliwie. Jeszcze przed godziną 9:00 pod budynkiem Nowego Ratusza zebrała się grupa przeciwników islamu w Polsce. Byli to głównie przedstawiciele Ligi Obrony Suwerenności i Kongresu Nowej Prawicy. Protest był odpowiedzią na jedną z uchwał Rady Miasta Gdańska, która dotyczyła Gdańskiego Modelu Integracji Imigrantów.

Jako pierwszy na sesji wystąpił prezydent **Paweł Adamowicz**, który przedstawił swój komunikat.

– Gdańsk od wielu lat stara się realizować politykę solidarności w mieście, wbrew temu co czasami potocznie się mówi, przejawia się to w bardzo wielu obszarach. Jest to pomoc szczególnie i bardzo kompleksowa – powiedział prezydent Adamowicz. – Jest to pomoc wielorazowa i ciągła.

Następnie prezydent wymienił środowiska, którym miasto oferuje różnego rodzaju pomoc, a także szereg dzia-

łań, za pomocą których nasze miasto realizuje wspomnianą politykę solidarności. Powiedział, że władze miasta postanowiły także kompleksowo zająć się sprawą imigrantów.

– To oświadczenie, które wygłosił Pan prezydent Paweł Adamowicz odbieram jako stek życzeń albo symbolicznych działań, bo jeżeli mówimy o solidarności społecznej, to mam wrażenie, że to się ma tak do solidarności jak demokracja do demokracji ludowej, więc jeżeli mówimy o solidarności, to mówmy o solidarności, jeśli mówimy o sprawiedliwości, to mówmy o sprawiedliwości, a nie litości. Nie mylmy miłosierdzia z litością. Jeżeli chodzi o projekt integracji imigrantów, to rzeczywiście miasto Gdańsk wychodzi przed szereg z takim modelem. Jeżeli mamy brać przykłady z miast takich jak Bruksela, czy jej podobne, no to władze doszły tam, że to już jest poza ich kontrolą – powiedział **Kazimierz Koralewski**.

Kazimierz Koralewski

podkreślił również, że ranga uchwały zobowiązuje do wydatków na rzecz m.in. edukacji i mieszkań dla migrantów. – Uważamy, że Pan prezydent uwikłał Radę Miasta Gdańska w ten swój projekt. Pan jest poprawny politycznie wobec Brukseli, ale nie wobec

Uchwałę poparli wszyscy obecni na sali radni.

Następna uchwała dotyczyła upoważnienia prezydenta miasta Gdańska do podjęcia działań zmierzających do utworzenia związku metropolitalnego. Radni PiS-u stwierdzili, że jest to za-



gdańszczan, bo oni czują się zagrożeni – powiedział przewodniczący klubu PiS.

Kolejnym elementem sesji było głosowanie nad uchwałą w sprawie nadania tunelowi pod Martwą Wisłą imienia arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego.

– Trudno sobie wyobrazić przyszłą historię Gdańska i Polski bez historii arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego – powiedział prezydent Adamowicz. – Arcybiskupa Gocłowskiego będziemy pamiętali przede wszystkim nie jako hierarchę, ale jako człowieka.

granie polityczne, gdyż przez 8 lat, gdy krajem rządziła PO, taki wniosek nie wpłynął, natomiast teraz, kiedy PO jest opozycją, wprowadza się taki projekt uchwały.

– Ja bardzo proszę radnych PiS o poparcie tej uchwały, bo to was nie kosztuje. My nie chcemy nic innego, tylko tego, co mają Katowice – powiedział Adamowicz. – Niech rząd PiS będzie sprawniejszy, niż rząd PO, który przez 8 lat tego nie zrobił.

Radnych PiS nie przekonały te argumenty. Uchwała została 11 głosów przeciw, jednak ze względu na większość PO

w radzie miasta została ona podjęta (21 radnych było za).

Kolejna była uchwała w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego oraz sprawozdania z wykonania budżetu miasta Gdańska za rok 2015. Prezydent Adamowicz wymienił najbardziej spektakularne osiągnięcia, którymi władze miasta mogły się pochwalić w związku z wykonaniem budżetu. Jednym z nich było osiągnięcie nadwyżki budżetowej w wysokości 182 mln zł. Stało się to już po raz trzeci, co łącznie dało 438 mln zł nadwyżki budżetowej przez 3 lata.

Przewodniczący klubu PiS nie do końca zgadzał się ze słowami prezydenta. Powiedział m.in. o nadwyżce budżetowej, która miała wynieść ok. 10 mln zł.

– Ja rozumiem Pana prezydenta, że wykorzystuje taką powierzchowność informacji, żeby w prasie napisać, że zostało 438 milionów złotych – powiedział Kazimierz Koralewski.

Głos zabrał również były przewodniczący klubu PiS Grzegorz Strzelczyk, który stwierdził, że nadwyżka budżetowa jest tak wysoka, gdyż miasto nie zrealizowało inwestycji.

– Niewątpliwie to nie jest najgorsze wykonanie budżetu, zdarzały się gorsze – dodał **Grzegorz Strzelczyk**.

Ostatecznie uchwała została podjęta stosunkiem głosów 21 za i 11 wstrzymujących się.

Kolejny element to uchwała, dzięki której prezydent Adamowicz uzyskał absolutorium

od Rady Miasta Gdańska. Za było 21 radnych, przeciwnych było 10.

Kontrowersyjnym punktem sesji była uchwała dotycząca Gdańskiego Modelu Integracji Imigrantów, którą referował zastępca dyrektora ds. integracji społecznej Wydziału Rozwoju Społecznego Piotr Olech.

– To nie jest model pomocy imigrantom. On ma służyć integracji – powiedział **Piotr Olech**. – Imigranci mają mieć taką samą szansę jak przeciętny gdańszczanin.

– Jaka sytuacja jest dziś w Gdańsku, a jaka będzie za rok, nie wiemy. Chcielibyśmy, żeby razem z tą falą uchodźców nie przyszedł chaos, czy terroryzm. Nie nam decydować o tej fali, ale my możemy decydować o tej uchwale – powiedział Kazimierz Koralewski. – Nie tylko uchodźcy są dla nas obcy, my też jesteśmy obcy dla nich. Oni tu przychodzą ze swoim bagażem doświadczeń, kulturą.

Uchwała została podjęta stosunkiem głosów 21 za i 11 przeciw. Radni PiS-u byli przeciwni podjęciu uchwały.

W czasie sesji podjęto jeszcze uchwały dotyczące powstania pomników na cześć dr Mariana Pelczara oraz z okazji 1050-lecia chrztu Polski. Ponadto przeniesiony zostanie pomnik Św. Wojciecha, który do tej pory był zasłonięty krzakami, zaś teraz zostanie przeniesiony na wjazd do Gdańska. Była to uchwała postulowana przez radnych PiS-u.

Karolina Rabiej

Niech kandydata PiS na prezydenta Gdańska wyłonią prawyborcy

Rozmowa z Łukaszem Hamadykiem, radnym PiS w Radzie Miasta Gdańska z okręgu nr 1



– Co opozycja może w Gdańsku? Czy rządząca PO wysłuchuje głosu opozycji?

– Gdyby rządząca PO wysłuchiwała głosów opozycji to obserwowalibyśmy to podczas głosowań. Indywidualnie to zależy od charakteru poszczególnych radnych. Osobiście nie mam powodów do narzekań. Jestem najaktywniejszym radnym jeśli chodzi o składanie interpelacji i jest z czego wybierać. Jeśli jedna na pięć

jest rozpatrzona pozytywnie to jest dobrze. Patrząc na całość współpracy to mogłoby być lepiej. Ciężko nam się przebić przez mający większość klub Platformy zwłaszcza jeśli wprowadzona dyscyplina partyjna podczas głosowania.

– Od 1 lipca wprowadzona została podwyżka za przejazdy komunikacją miejską. Czy ta podwyżka była konieczna?

– Osobiście byłem przeciwny tej podwyżce. Nie jestem pewien czy jakość usług wymusiła podwyżkę. Podwyżki wydają się małe, ale jak zbierze się podwyżkę każdym bilecie to parę tych

groszy się ueziera. Uważam, że mieszkańcy po portfelach dostaną zwłaszcza ci, którzy nie podróżują z kartą miejską, ale kupują bilety jednorazowe. Dla nich ta podwyżka będzie odczuwalna.

– Andrzej Jaworski, lider PiS w Gdańsku i kandydat na prezydenta miasta został wiceprezesem PZU. Czy PiS ma nowego kandydata na prezydenta Gdańska?

– Według mojej wiedzy nie ma takiego kandydata. Ja byłbym za tym, żeby wyłonić kandydata w prawyborach. Jako osoba interesująca się marketingiem politycznym uważam, że

czas ucieka. Wydaje się, że zostało dużo czasu, ale to się tylko tak wydaje. Każdy dzień podczas którego nie promujemy naszego kandydata jest stratą. Uważam, że taka osoba powinna być. Trzeba ją pokazywać, promować. Mieszkańcy muszą się z tym kandydatem zdążyć zidentyfikować. Muszą mieć okazję więcej razy się z nim spotkać, porozmawiać. Takie są podstawowe kwestie marketingu politycznego. Moim zdaniem po wakacjach kandydatura lub kandydatury, jeśli byłyby prawyborcy, powinna się pojawić. Jako osoba młoda

wyłanianie kandydata widziałbym właśnie w prawyborach. Jeśli odbyłyby się prawyborcy to nie wykluczam, że sam bym w nich wystartował. Jest to swego rodzaju konkurs popularności, a jeśli chodzi o działalność i aktywność jako radny to nie mam się czego wstydzić. Bycie prezydentem polega między innymi na rozwiązywaniu ludzkich spraw z tym, kilkakrotnie większej skali niż jako radny.

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz

Młodzież poznała sztukę z perspektywy osoby głuchoniewidomej

Uczestnicy kursu audiodeskrypcji prowadzonego przez Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym po raz kolejny zwiedzali wystawę fotografii koreańskiej "New Generation - SIZAK" w Centrum Sztuki Współczesnej Łaźnia 2 w Nowym Porcie. Tym razem umiejętności nabyte podczas kursu mogli sprawdzić oprowadzając młodzież z Stowarzyszenia Teatralnego "INGENIUM".

"New Generation - SIZAK" to wystawa ukazująca nowe oblicze koreańskiej fotografii współczesnej. Wystawione są prace ośmiu młodych fotografów koreańskich: Ari Kim, Bora Sung, Chankyu Kim, Hyungsik Kim, Jaeyeon Kim, Taejoong Kim, Jungjin Ahn, Taejun Yoon, Youngdon Jung. Premiera wystawy odbyła się w Seulu, a w CSW Łaźnia 2 po raz pierwszy prezentowana jest w Europie.

Uczestnicy kursu audiodeskrypcji prowadzonego przez Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym wzięli

udział w wernisażu podczas którego po raz pierwszy mieli okazję sprawdzić w praktyce umiejętności nabyte na kursie.

5 lipca uczestnicy kursu audiodeskrypcji mieli okazję po raz kolejny sprawdzić się praktycznie. Na wystawę do CSW Łaźnia 2 oprócz grupy podopiecznych Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym przyszli również przedstawiciele Stowarzyszenia Teatralnego "INGENIUM". Stowarzyszenie kierowane przez Karola Świtajskiego od lat współpracuje z Pomorską Jednostką TPG. W lutym



młodzi artyści wystąpili ze specjalnym pokazem musicalu "Okrucy życia - Anioły są wśród nas...", z którego dochód został przekazany na rzecz Pomorskiej Jednostki Towarzystwa Pomocy Głuchoniewidomym. W kwietniu wystąpili z kolenym spektaklem z audiodeskrypcją.

Tym razem młodzież z "INGENIUM" miała okazję przez chwilę poczuć się jak osoba głuchoniewidoma i z tej perspektywy poznać

sztukę. Specjalne opaski i gogle dawały wrażenie częściowej lub zupełnej utraty wzroku. Można było również założyć słuchawki, które dawały wrażenie utraty słuchu. Tak "wyposażona" młodzież udała się na zwiedzanie wystawy z przewodnikiem, uczestnikiem kursu audiodeskrypcji.

- Wrażenia po zwiedzaniu wystawy z przewodnikiem mam bardzo pozytywne, bardzo mi się podobało - powie-

dział **Paweł Pitucha**. - To była okazja, aby w sposób realistyczny poczuć, poznać świat osób niewidomych. Zwiedzaliśmy wystawę z osobami, które starały się nam jak najlepiej opisać zdjęcia. Wszystko opierało się na naszej wyobraźni. Musimy ją obudzić. Niektóre rzeczy da się wyobrazić. Jeśli się je wcześniej widziało jest łatwiej, ale niektóre rzeczy trudno sobie wyobrazić. Bardzo pozytywnie oceniam

sposób, w jaki moja przewodniczka opisywała mi zdjęcia. Na podstawie opisu można było sobie wszystko w miarę wyobrazić. Wielki szok był po zdjęciu opasek. Miałem dwa obrazy - ten, który sobie wyobraziłem i to co mogłem sam zobaczyć. Dwa zdjęcia udało mi się w miarę dobrze wyobrazić, ale to były łatwiejsze zdjęcia, bo nie było na nich zbyt wielu przedmiotów. To było bardzo ciekawe doświadczenie.

- Ciężko mi tak na gorąco cokolwiek powiedzieć - przyznała **Aleksandra Malikowska**. - To jest na pewno niezwykle przeżycie. Mogliśmy się poczuć tak jak byśmy rzeczywiście byli niewidomi i mieli problemy ze słuchem. Po opisie przewodnika dało się wyobrazić zdjęcia, ale jak zdjęłam opaskę to okazało się, że zupełnie inaczej je sobie wyobrażałam. Na pewno po tej wystawie, po tym doświadczeniu będę miał inne podejście do wszystkiego.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Rowerowy savoir vivre

Komunikacja rowerowa jest w Gdańsku bardzo popularna. W tym roku gdańszczanie z liczbą ponad 825 tys. przejechanych kilometrów wygrali „European Cycling Challenge” zdobywając ponownie tytuł „Najbardziej Rowerowego Miasta”.

Komunikacja rowerowa jest coraz bardziej popularna, ale czasami uczestnicy ruchu drogowego mają wobec siebie pretensje. Piesi i kierowcy mają zastrzeżenia do rowerzystów o zbyt brawurą jazdę po ścieżkach rowerowych. Rowerzyści mają zastrzeżenia do pieszych, którzy często wchodzą na ścieżki rowerowe. Takie sytuacje można zaobserwować np. na przeciwko Dworca Głównego w Gdańsku, przy Krewetce.

Niektóre z problemów mogłoby rozwiązać wprowadzenie tzw. „schrittempo”, czyli tempo marszu, które obowiązywałoby rowerzystów do zachowania ostrożności nie tylko na ulicy, ale także w każdym innym miejscu.

Od stycznia do maja 2016 r. na terenie Gdańska odnotowano 33 wypadki drogowe z udziałem rowerzystów oraz

56 kolizji drogowych z ich udziałem.

Zasady obowiązujące rowerzystów (za Komendą Miejską Policji w Gdańsku)

Dokument stwierdzający posiadanie uprawnienia do kierowania rowerem to karta rowerowa (dla dzieci pow. 10 lat) lub prawo jazdy kat. AM, A1, B1 lub T - w przypadku osób, które nie ukończyły 18 lat. Osoba, która ukończyła 18 lat nie musi posiadać żadnych uprawnień do kierowania rowerem.

OBOWIĄZKOWE WYPOSAŻENIE ROWERU

- z przodu: jedno światło barwy białej lub żółtej selektywnej

- z tyłu: jedno światło odblaskowe barwy czerwonej o kształcie innym niż trójkąt oraz jedno światło pozycyjne barwy czerwonej, które może być migające



- co najmniej jeden działający hamulec
- dzwonek lub inny sygnał ostrzegawczy o nieprzerwalnym dźwięku

PODSTAWOWE PRZEPISY DOTYCZĄCE ROWERYSTÓW

1. Rowerzysta jest obowiązany z drogi dla rowerów lub pasa ruchu dla rowerów, jeśli są one wyznaczone dla kierunku, w którym się porusza lub zamierza skręcić. Korzystając z drogi dla rowerów i pieszych rowerzysta zobowiązany jest zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym

2. Rowerzysta zobowiązany jest jechać możliwie blisko prawej krawędzi jezdni.

3. Włączając się do ruchu należy zachować szczególną ostrożność oraz ustąpić miejsca innemu pojazdowi lub uczestnikowi ruchu

4. Na skrzyżowaniu i bezpośrednio przed nim kierujący rowerem może poruszać się środkiem pasa ruchu, jeśli ten pas umożliwia opuszczenie skrzyżowania w więcej niż jednym kierunku

5. Rowerzysta może wyprzedzać inne niż rower powoli jadące pojazdy z ich prawej strony.

6. Korzystanie z chodnika

lub drogi dla pieszych przez kierującego rowerem jest dozwolone wyjątkowo gdy:

A. opiekuje się on osobą w wieku do 10 lat kierującą rowerem

B. szerokość chodnika wzdłuż drogi po której ruch pojazdów jest dozwolony z prędkością większą niż 50 km/h wynosi co najmniej 2 m i brakuje wydzielonej drogi dla rowerów

C. warunki pogodowe (śnieg, wiatr, ulewa, gołolódz, gęsta mgła) zagrażają bezpieczeństwu rowerzysty na jezdni i w tym wypadku szerokość chodnika nie ma znaczenia

UWAGA ROWERZYŚCI - TO JEST ZABRONIONE!!!

- przejeżdżanie przez przejście dla pieszych. Rowerzysta przed przejściem musi zejść

z roweru i przeprowadzić go przez przejście (można dostać za to mandat w wysokości 100 złotych)

- jazda po jezdni obok innego uczestnika ruchu utrudniając w ten sposób poruszanie się innym uczestnikom ruchu (można dostać mandat 200 złotych)

- jazda bez trzymania co najmniej jednej ręki na kierownicy i nóg na pedałach (można dostać mandat 50 złotych)

- czepianie się pojazdów (można dostać mandat 100 złotych)

- kierowania rowerem pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających

- korzystania podczas jazdy rowerem z telefonu wymagającego trzymania słuchawki w ręku

- wjazdu na autostrady i drogi ekspresowe

PROMEDICA24 Gdańsk - tel. 509 892 777
Gdynia - tel. 517 197 658

PRACUJ JAKO OPIEKUN W ANGII/NIEMCZECH

Nauč się z nami języka niemieckiego i pracuj w zawodzie Opiekuna Osób Starszych w Niemczech.
Zapisy na kurs w Gdańsku, Gdyni i Wejherowie

Galeria Sztuki Gdańskiej



Malarskie szlagiery gdańskiego lata 2016

Wiele atrakcyjnych wydarzeń w gdańskiej kulturze przyniosły ostatnie dni. Szlagierem przełomu czerwca i lipca stała się wystawa francuskich malarzy "Normandia namalowana – Monet, Renoir, Delacroix i inni". W gdańskiej przestrzeni sztuki WL4 (Gdańsk ul. Wiosny Ludów 4) do środy 20 lipca oglądać można wystawę mistycznych kamiennych rzeźb i monumentalnych rysunków Anny Bem Boruckiej. Związek Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku zaproponował w lipcu dwie bardzo interesujące wystawy.

Muzeum Narodowe w Gdańsku – Oddział Sztuki Nowoczesnej w Oliwskim Pałacu Opatów prezentuje kolekcję jakiej dawno na Wybrzeżu nie widzieliśmy. Bodaj w roku 2004 po raz ostatni mieliśmy taką okazję, kiedy gościła wystawa 11 obrazów francuskich impresjonistów z Milwaukee Art Museum. Natomiast tegoroczny pokaz, to zbiór normandzkich krajobrazów. Kolekcja powstawała pod okiem Alain Tapié, byłego kuratora w Muzeum Sztuk Pięknych w Caen, a także Pałacu Sztuk Pięknych w Lille. W skład kolekcji wchodzi prace między innymi Claude'a Moneta, Eugène'a Bodina, Theodore'a Gericaulta, Edouarda Vuillarda, Gustave'a Couberta, Jeana-Baptiste'a Camille'a Corota, Raoula Dufy'ego, Auguste'a Renoira. To wspaniałe malarstwo stanowi uzupełnienie francuskiej sztuki surowej Bretanii i słonecznej Prowansji. Wśród prezentowanych obrazów zauważyłem dwie prace znakomitego francuskiego malarza, marynisty Eugène'a Isabeya, profesora u którego w latach 1842-43 studiował gdańszczanin Eduard Hildebrandt. Zbiór obejmuje malarstwo Normandii stworzone między rokiem 1790-1940 i stanowi zapis lirycznego krajobrazu tamtych terenów, zarówno artystów końca romantyzmu jak i początków impresjonizmu. Wernisaż wystawy zaszczylił: Pierre Buhler – Ambasador Francji w Polsce, Jarosław Sellin – Wiceminister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Alain Tapié – Dyrektor Kolekcji. Kuratorem wystawy jest Steen Heidemann. Wystawa będzie dostępna do 18 września 2016.

W gdańskiej przestrzeni sztuki WL4 (Gdańsk ul. Wiosny Ludów 4) do środy 20 lipca oglądać można wystawę

w mistycznych kamiennych rzeźb i monumentalnych rysunków Anny Bem Boruckiej. Artystka, sopocianka w latach 1975-1980 studiowała na Wydziale Malarstwa Grafiki i Rzeźby Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku. Dyplom obroniła w Pracowni prof. Adama Smolany, a specjalizację z ceramiki zrobiła w Pracowni prof. Henryka Luli. Od 1980 związana z gdańską uczelnią. Pracowała jako asystent w Pracowni Wzornictwa prof. Adama Haupta, a od 1982 w Pracowni prof. Adama Smolany. Od 1994 roku prowadziła Pracownię Rzeźby na Wydziale Architektury i Wzornictwa. W roku 2000 została profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku. Od roku 2008 pracuje w Międzywydziałowym Instytucie Nauk o Sztuce. Tworzy wieloelementowe kompozycje z surowo ociosanych granitów, działających swoją siłą, wielką syntezą i uproszczeniem. Jak sama pisze „Fascynuje mnie iluzoryczność sztuki. Wszystko się zmienia w zależności od kontekstu, uwarunkowań, od tego co jest dla nas ważne, jak patrzymy na otaczający nas świat, na to co nas inspiruje, daje nam siłę, aby przekraczać samego siebie, własny horyzont. Jesteśmy częścią porządku przyrody, a jednocześnie poza nim żyjemy w dwóch światach jako istoty cielesne i duchowe zarazem, poddane prawom natury, ale mające również wpływ na to co się z nami dzieje”. Jej wielkoformatowe prace podziwiać można na całym świecie.

Związek Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku zaproponował w lipcu dwie bardzo interesujące wystawy. W galerii ZPAP przy ulicy Piwnej 67/68 do 21 lipca obejrzyć można świetną wystawę twórczości malarskiej Bo-

gusława Lustyka. Natomiast drugą wystawę proponuje Galeria ZPAP przy ulicy Mariackiej 46/47, gdzie ma miejsce niemniej interesujący pokaz marokańskich pejzaży Barbary Gruszki. Wystawa potrwa do 3 sierpnia 2016. Bogusław Lustyk to artysta z dużym bagażem doświadczeń malarskich i wyrobionej marce. Swoje życie zawodowe dzieli między Stany Zjednoczone, gdzie przebywa od roku 1994, a Polskę. Studia ukończył w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w pracowni plakatu prof. Józefa Mroszczaka i malarstwa prof. Jerzego Tchórzewskiego. Przez wiele lat zajmował się plakatem. Jest malarzem, grafiką i rzeźbiarzem. Często sięga po nowe techniki wyrazu. W swoich wypowiedziach artystycznych interesuje go przede wszystkim ruch, ale uchwycony w pewnych ramach ekspresji kompozycji. Na gdańskiej wystawie pokazuje wspaniałe prace poświęcone trzem zagadnieniom tematycznym tym samym, które stanowią tytuł wystawy „Konie, Muzyka, Taniec”.

I ostatnia wystawa, którą rekomenduję z wielką przyjemnością, bowiem światło i kolory Maghrebu to trochę inne kolory niż pozostałej części Afryki, a to właśnie koloryt nadaje tym pracom orientalne oryginalności. Pejzaże marokańskie Barbary Gruszki w sposób idealny oddają klimatyczną aurę tego zakątka świata z chłodnymi porankami i jego południową nie do wytrzymania temperaturą. Kolory szafranu, cytryn, pomarańczy czy turkusy przeważają w pracach artystki i nadają im jakże oryginalną siłę wyrazu, aż czuć unoszący się w powietrzu zapach typowego marokańskiego souku, orientalne muzyki, warsztatów tkackich czy nawet mało przyjemnych zapachów miejscowych farbiarni skór, a barwy safijskiej ceramiki przybliżają nas do estetyki malarki jej wrażliwości i wysublimowanego smaku. Ta wystawa, dla tych wszystkich, którzy znają Maroko, może stać się chwilą wspaniałych wspomnień, a dla tych wszystkich, którzy Maroka nie znają, zachętą do odwiedzenia tego wyjątkowego miejsca. Zatem przede wszystkim zapraszam na wystawę i kontemplację marokańskich pejzaży tak smakowicie namalowanych przez Barbarę Gruszkę.

**Tekst i zdjęcia:
Stanisław Seyfried**



Bogusław Lustyk, cykl Konie



Prof. Anna Bem Borucka



Barbara Gruska



**Partner
"Galeria Sztuki Gdańskiej"**

MerCo CENOWE INFORMACJE! OD 01.07. DO 14.07.

„MerCo” Spółka z o.o.
80-706 Gdańsk ul. Bajki 8A
NIP 583-30-96-989 REGON 220990877
tel./fax: 58 300 67 57
e-mail: biuro@mercopomorze.pl

Medaliony 315g 2 rodzaje i Nuggets 300g
SMAKMAK
1kg 19,02 - 19,97



5⁹⁹

Naleczowianka ze smakiem 1,5L
gaz i n/gaz 5 rodzajów NAŁECZOWIANKA
1L 1,19



1⁷⁹

Napoje Tymbark 2L różne smaki
GRUPA MASPEX 1L 1,70



3²⁹

TIGER - Napój energetyczny classic 250ml
GRUPA MASPEX 1L 6,76



1⁶⁹

Knorr Gorący kubek 12-20g asortyment
UNILEVER 1kg 55,00 - 91,67



1¹⁰

Margaryna Kasia 250g
UNILEVER 1kg 7,96



1⁹⁹

Serek śmietankowy naturalny 150g 3 smaki
JAGR PLUS
1kg 14,60



2¹⁹

Ser salami i podlaski 1kg
JAGR PLUS



12⁴⁹

Lody Oreo, Milka, Daim
i Toblerone 110ml ZIELONA BUDKA
1L 29,91



3²⁹

Herbatka granulowana 250g 2 smaki
CELIKO 1kg 12,60



3¹⁵

Napój jogurtowy 375g 4 smaki
JAGR PLUS 1kg 3,97



1⁴⁹

Ser ementaler SM RYKI 1kg
Ser Szlachetny 1kg
JAGR PLUS



13⁸⁵

Ser Apetina w kostkach 200g 5 smaków
ARLA 1kg 32,45



6⁴⁹

Masło i miks Lurpak 200g 5 rodzajów
ARLA 1kg 26,25



5²⁵

Ekstra miks paszeczki 200g
ICC PASZEK 1kg 10,75



2¹⁵

Masło czosnek pietruszka 100g
ICC PASZEK 1kg 26,50



2⁶⁵

Monte Snack 29g
ZOTT 1kg 46,55



1³⁵

Danilo Shake It 240g 3 smaki
DANONE 1kg 11,63



2⁷⁹

Ser Serenada Radamer i Babuni 1kg
SPOMLEK



15⁹⁹

Ser salatkowy Turek Islos 180g 2 rodzaje
TUREK 1kg 20,83



3⁷⁵

Jogobella Koktajl 200g 5 rodzajów
ZOTT 1kg 8,75



1⁷⁵

Ser Królewski i Kasztelan plastry 135-150g
5 rodzajów OSM SIERPC 1kg 23,26 - 25,85



3⁴⁹

Napój Lipton 1,5L 7 smaków
FRITO LAY 1L 2,50



3⁷⁵

Kasza Halina 2x100g orkiszowa i bulgur
1kg 14,45/Kasza jaglana i gryczana 4x100g
1kg 7,23 SAWEX



2⁸⁹

Ketchup Kotlinski Specjal 460g 2 rodzaje
ZPOW KOTLIN 1kg 6,85



3¹⁵

Koncentrat pomidorowy Kotlinski
Specjal 190g ZPOW KOTLIN 1kg 9,42



1⁷⁹

Przy zakupie
2 butelek
Lipton
Ice Tea 1,5 L*



OKULARY GRATIS!

* W promocji biorą udział wszystkie smaki
Lipton Ice Tea o pojemności 1,5 L.
Promocja obowiązuje do wyczerpania zapasów.

Kawa MK Cafe Premium 500g
STRAUSS CAFE 1kg 29,98



14⁹⁹

OFERTA WAŻNA JEŻELI NIE WYSTĄPIŁ BŁĄD W DRUKU I DO WYCZERPANIA ZAPASÓW. CENY ZAWIERAJĄ PODATEK VAT.

Posiadamy solidne zaplecze kadry seniorskiej

Rozmowa z Markiem Fostiakiem, prezesem Pomorskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki



- Za nami kolejna impreza rangi mistrzostw Polski. Tym razem rywalizowali juniorzy. 16 medali pomorskich lekkoatletów juniorów to dobry wynik?

- To jest dobry wynik. Należy zwrócić uwagę, że zawod-

nicy z Pomorza zajmowali głównie pierwsze, drugie miejsca, a juniorzy to przecież bezpośrednie zaplecze kadry seniorów i wkrótce mogą zastąpić zawodników, którzy dziś reprezentują Polskę na najważniejszych imprezach w kategorii seniorów. Jedną z naszych zawodniczek, Aleksandra Ostrowska, oszczepniczka trenując w AZS AWFIS Gdańsk, nabiła się kontuzji co być może pozbawiło nas jeszcze jednego medalu. Prawdopodobnie mielibyśmy dwa medale w tej konkurencji - złoto i srebra, tak jak zdobyliśmy w rzucie oszczepem mężczyzn. Ma-

teusz Zabłocki uzyskał podczas mistrzostw minimum na mistrzostwa świata i obaj nasi zawodnicy wystartują w Bydgoszczy.

- Na co liczymy podczas startu pomorskich zawodników w mistrzostwach świata juniorów w Bydgoszczy?

- Jakby nie patrzeć to będą mistrzostwa świata. Wynik naszych oszczepników nie są gwarantami medali. Trzeba mieć nadzieję, że zawodnicy są dobrze przygotowani i powalczą. Najpierw trzeba zakwalifikować się do finału, a w nim wszystko rozgrywa się od początku. Szansę na finał ma również oszczepniczka Klaudia Maruszewska z LKS Jantar Ustka, która zdobyła złoto mistrzostw Polski juniorów z rekordem życiowym. Można powiedzieć,

że Pomorze stoi oszczepem. Agnieszka Kaszuba z KL Gdynia, podopieczna trener Bogusławy Klimaszewskiej, w skoku o tyczce, po raz pierwszy pokonała poprzeczkę na wysokości powyżej 4 metrów, dokładnie 4,10. To młoda dobrze rozwijająca się zawodniczka, która niedługo może skakać na takich wysokościach jakie pokonywała Anna Rogowska. Gdańsk zawsze miał wspaniałych chodźców i mamy aspiracje w tej konkurencji. Chociaż może nie będzie to spektakularny występ. Kacper Koscecki z Lechii Gdańsk, na mistrzostwach Polski zdobył brąz, ale nie był w najlepszej dyspozycji. Miejmy nadzieję, że ta obniżka formy jest tylko chwilowa i błysnie formą właśnie na mistrzostwach

świata juniorów. Niezłym prognostykiem jest wynik Patryka Barana, który na mistrzostwach Polski juniorów startował w skoku o tyczce i w fatalnych warunkach skoczył 4,50, o 10 centymetrów mniej od jego rekordu życiowego. W Bydgoszczy wystartuje w dziesięcioboju.

- Gdy rozmawialiśmy o pomorskiej lekkoatletyce powiedział pan, że jej kondycja jest dobra. Jaka jest kondycja pomorskiej młodzieżowej, juniorskiej lekkoatletyki?

- Zawsze może być lepiej. Nie można powiedzieć, że jest bardzo dobra, ale jeżeli mamy sześcioro reprezentantów na mistrzostwa świata juniorów to miejmy nadzieję, że tyłu będzie na mistrzostwach świata seniorów za rok. W tym roku trochę mniej

osób pojedzie na mistrzostwa Europy. Miejmy jednak nadzieję, że ci młodzi ludzie stanowią zaplecze mocno naciskając te gwiazdy, które mamy w seniorskiej lekkoatletyce. Oprócz zawodników na mistrzostwa świata juniorów w Bydgoszczy wysyłamy również ekipę na rozgrywane po raz pierwszy Mistrzostwa Europy U18 w Tbilisi. Pomorze będzie reprezentowało pięcioro zawodników. Patrząc na listy zawodników na te imprezy można powiedzieć, że pomorska lekkoatletyka posiada solidne zaplecze kadry seniorskiej, która będzie startowała w mistrzostwach Europy w Amsterdamie i reprezentowała nas w Rio.

**Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz**

Forma Lechii wielką niewiadomą

Okres przygotowawczy praktycznie dobiegł końca. Za tydzień rusza kolejny sezon Ekstraklasy. Czego możemy się spodziewać? Nie wiadomo. Sparingi po raz kolejny nic nam nie mówią. Gdańszczanie mierzą jednak wysoko. Jak zwykle.

Piłkarze Lechii nie ukrywają. Niemal każdy, który wypowiadał się podczas zgrupowania w Gniewinie stwierdzał, że interesuje ich przede wszystkim mistrzostwo. Że są na to gotowi, że nie popełnią błędów z zeszłego sezonu, że w końcu się uda.

Trudno powiedzieć jak to wszystko się potoczy. Zwłaszcza po sparingach, które rozegrali lechiści. Wygrana z APOEL-em Nikoza, mocne bęcki od Partizana Belgrad i... porażka z Chojniczanką Chojnice. Oczywiście, można zrozumieć ciężkie treningi, które przygotował trener Piotr Nowak, ale mimo wszystko od hucznie zapowiadających walkę o tytuł piłkarzy należy oczekiwać, że nawet na czworaka rozbiją kilka klas słabszy zespół z niższej ligi. Szkoleniowiec gdańszczan wprawdzie powiedział, że mecz ten miał charakter czysto treningowy, ale pewne granice powinny być zachowane. Tak, jak zrugął swoich podopiecznych po meczu z mistrzem Serbii, tak też powinien zrobić teraz.

Lechia rozegra jeszcze jeden mecz kontrolny. Będzie miał on miejsce 16 lipca w Gdańsku. Biało-zieloni zagrają ze Stomilem Olsztyn, a w meczu wystąpią ci zawodnicy, którzy nie załapią się do składu na mecz z Wisłą Płock, którym Ekstraklasa zainauguruje nowy sezon. Możliwe, że tego typu spotkania będą odbywać się częściej, tym bardziej, że klub wycofał zespół rezerw z rozgrywek III ligi.

W okienku transferowym do Gdańska przyszło jak na razie dwóch zawodników - Rafał Wolski oraz Milen Gamakov. Obaj to zawodnicy środka pola. Lechia szuka wciąż jednak defensorów oraz napastnika. Upadł temat Macieja Sadłoka czy Łukasza Szukały, ale pojawiły się pogłoski, że zarządcy z Gdańska chcą pozyskać byłego reprezentanta Polski, Sebastiana Boenischę oraz... napastnika Antonio Colaka. Dla tego drugiego byłby to wielki powrót do Gdańska, gdzie cały czas cieszy się ogromną sympatią kibiców. Piłkarz był niedawno łączony z londyńskim Arsenalem, jednak sprawa przycichła tak szybko, jak się pojawiła. Na pewno było by to wzmocnienie dla Lechii, gdzie wciąż niewiadomą jest forma Marco Paixao, a sam Grzegorz Kuświk może okazać się niewystarczającym strzelcem.

Ponadto Piotr Nowak bardzo zabiegał o powrót nad morze z wypożyczenia Bartłomieja Pawłowskiego. Parę lat temu przechodził do Lechii jako nadzieja. Okazał się kompletnym niewypałem i do tej pory nigdzie nie był w stanie odbudować

formy z Widzewa Łódź. Należy mieć nadzieję, że podobnie jak kilku innych zawodników, pod okiem szkoleniowca białozielonych i Pawłowski cudownie się odrodzi.

Ważnym, o ile nie najważniejszym jednak wydarzeniem między kolejnymi sezonami jest fakt, że nastąpił ostateczny rozwód Lechii z Lotosem. Na nowych koszulkach nie ma już logo potentata rynku paliwowego. Jak zapewnia Adam Mandziara, prezes klubu, nowego sponsora strategicznego poznamy w piątek. Nie wiadomo kim on może być. Spekulacje krążą między rynkiem energetycznym, a bukmacherskim. W każdym razie dzięki nowemu partnerowi budżet klubu ma oscylować wokół 40 milionów złotych.

Zapewne prezentacja nowego sponsora nastąpi równocześnie z prezentacją drużyny i nowych strojów meczowych. Wydarzenie, dodatkowo wsparte przez koncert zespołu Golden Life, odbędzie się w piątek, 8 lipca, o godz. 17.30 w samym sercu Gdańska - na Targu Węglowym. Również wtedy będzie można zaopatrzyć się w najnowsze gadzety klubowe, które z racji pojawienia się nowego sponsora technicznego, marki New Balance, zapewne będą się cieszyć sporym zainteresowaniem. Tym bardziej, że w ostatnim czasie merchandising klubu trochę kulał.

Liga za pasem. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że tym razem nie będziemy musieli obchodzić się smakiem.

Patryk Gochniewski

Atom Trefl odkrył karty

W sezonie 2016/2017 Atom Trefl poprowadzi dotychczasowy trener młodzieżowego Atomu Trefla, Piotr Matela. Klub przedstawił również kadrę zawodniczą.

- Ponieważ w naszej drużynie będzie grało sporo zawodniczek z Młodej Ligi Kobiet, wybór trenera Mateli na szkoleniowca pierwszego zespołu pozwoli na kontynuowanie pracy z tymi najbardziej utalentowanymi dziewczynami. Do tej pory nasza młodzieżówka pod wodzą tego trenera wygrywała mistrzostwo kraju nawet w konfrontacji z zespołami, w których występowały zawodniczki ORLEN Ligi, więc teraz trener będzie miał okazję powal-

czyć z częścią tego zespołu na nieco wyższym szczeblu - powiedział **Marek Wierzbicki**, prezes Atomu Trefla Sopot SA.

Dla Mateli nie będzie to jednak pierwsza styczność z seniorskim zespołem. W sezonie 2012/2013 uzupełniał sztab szkoleniowy sopockiego klubu, a jeszcze wcześniej zasiadał na ławkach trenerskich w Dąbrowie Górniczej, Pile i Bielsku-Białej. Był też w sztabie szkoleniowym męskiego zespołu AZS Poli-

techniki Warszawskiej, która wywalczyła srebrny medal Challenge Cup. Zdobywał także doświadczenie przy reprezentacjach Polski - zarówno męskiej, jak i żeńskiej. Przez ostatnie dwa lata pracował jako pierwszy trener młodzieżowego Atomu Trefla, z którym kilka miesięcy temu obronił mistrzostwo kraju.

Ze „złotej młodzieżówki” Mateli w prowadzonej przez niego drużynie seniorskiej zagrają Martyna Łukasik (atakująca), Daria Szczyrba (przyjmująca) i Dominika Mras (rozgrywająca), a także - znane już z seniorskiej drużyny Magdalena Damaske (przyjmująca), Justyna Łukasik (środkowa) oraz Klaudia Kulig (libero). Do tej szóstki dołączą również

pozyskane z KSZO Ostrowiec przyjmująca - Beata Mielczarek, a także dwie środkowe - Alicja Wójcik i Karolina Bednarek. Drogi powrotną nad morze obrała Natalia Gajewska, która o rozegraniu decydującą będzie razem ze wspomnianą Mras. W kategorii powrotu można także rozpatrywać pozyskanie z włoskiego Obiettivo Risarcimento Vicenza Karoliny Goliat. Belgijska atakująca polskiego pochodzenia już raz powróciła do bliskiego jej sercu Trójmiasta, ale tylko na chwilę - w sezonie 2013/2014 grała w ERGO ARENIE w barwach VDK Gent podczas rozgrywek Europejskiej Ligi Mistrzyń. Skład na ten moment zamyka zaś bardzo znana polska środkowa, Mał-

gorzata Skorupa.

- Staraliśmy się ponownie stworzyć tu ciekawy zespół z mocnym charakterem, bo niezależnie od sezonu to właśnie charakter i waleczność zawsze cechowały nasze zawodniczki. Wszyscy wiedzą, że borykaliśmy się z dużymi problemami, ale na te możliwości, jakie mieliśmy, stworzyliśmy w naszym przekonaniu najlepszy z możliwych zespołów. Nie nakładamy na dziewczyny niepotrzebnej presji, ale wymagamy tego, aby w każdym meczu zostawiały serce na boisku. Na ile stać tę drużynę? Na to pytanie odpowiedź poznamy na koniec sezonu. Ja wierzę, że tę drużynę stać na to, aby cieszyć kibiców grą i zapewnić siatkarskie emocje kibi-

com, na których obecność i wsparcie niezmiennie liczymy - mówi prezes sopockiego klubu.

Sopoccy władze nie mówią jeszcze o zamknięciu 12-osobowego składu, bo do drużyny może dołączyć kilka młodych siatkarek. Podobnie trwają ustalenia, w której hali sopocianki będą rozgrywały swoje mecze.

- Bierzemy pod uwagę kilka różnych opcji i staramy się wybrać tę najbardziej optymalną zarówno dla kibiców, jak i dla naszego zespołu. Na podanie tej informacji potrzeba nam jednak jeszcze nieco czasu - dodał Wierzbicki.

źródło atomtrefl.pl

Żuźlowcy znów zawiedli, kibice chcieli wyjaśnień

Miała być rehabilitacja po porażce w Krośnie, a skończyło się na kolejnej wstydlivej porażce. Żuźlowcy Renault Zdunek Wybrzeże przegrali na swoim torze ze Speedway Instal Wandą Kraków 44:46. Po meczu przez około godzinę kibice rozmawiali z przedstawicielami zarządu. W niedzielę gdańscy żuźlowcy mierzą się w Opolu z Kolejarzem (godz. 17.00).

Przed meczem zastanawiano się raczej nad rozmiarami wygranej podopiecznych trenera Grzegorza Dzikowskiego. Spodziewano się, że gdańszczanie powalczą również o punkt bonusowy. Optymizm opadł gdy okazało się, że awizowany Oskar Fajfer jednak nie jest w stanie wystąpić. Spotkanie zaczęło się nieźle. Po remisie w wyścigu pierwszym gdańszczanie wygrali bieg młodzieżowy 5:1, a w trzecim biegu 4:2 i było 12:6. Sygnał, że nie będzie tak łatwo dać w wyścigu czwartym Grzegorz Walasek. Lider krakowian przez cztery okrążenia gonił Linus Sundstroem i na ostatniej prostej atakiem przy bandzie wydarł mu pierwsze miejsce. Kibice przecierali oczy ze zdziwienia w dwóch kolejnych startach, które goście bez większych problemów wygrali po 5:1. Podwójna wygrana pary Dominik Kossakowski-Magnus Zetterstroem pozwoliła gdańszczanom odzyskać prowadzenie. Na chwilę. W wyścigu ósmym Zbigniew Suchecki i Patrick Hougaard uciekli ze startu Linusowi Sundstroemowi i Dominikowi Kossakowskiemu. Być może gdańszczanie nie przegraliby 1:5 gdyby Szwed pozwolił gonić krakowski duet "Dominowi". Niestety przez dwa okrążenia Linus przeszkadzał Dominikowi, który był wyraźnie szybszy. Po chwili goście wyszli na najwyższe prowadzenie, czteropunktowe. Szczęście uśmiechnęło się do gdańskiej drużyny w biegu jedenastym, w którym za utrudnianie startu wykluczony został Edward Mazur. Suchecki nie dał szans gdańskiej parze. Po wyścigu dwunastym był remis. Taki wynik był przed wyścigami nominowanymi, bo Zetterstroem wygrał z Ho-

ugaardem, ale Kamil Brzozowski mimo ambitnej walki nie zdołał wyprzedzić Sama Mastersa. Dramatyczny przebieg miała pierwsza odsłona biegu czternastego. Najlepszy na starcie był Hougaard, a za nim jechali gdańszczanie. Na drugim wirażu drugiego okrążenia błąd popełnił Sundstroem i wyprzedził go Mazur. Szwed starał się odzyskać trzecie miejsce i krakowianin przy kolejnej próbie ataku spowodował groźny karambol. Obaj zawodnicy na wejściu w pierwszy wiraż trzeciego okrążenia z impetem polecili w bandę. O wiele gorzej wypadek skończył się dla Sundstroema, którego kilka minut wyciągano spod dmuchanej bandy. Mazur wstał i o własnych siłach zszedł do parking, a Szweda odwiozła karetka. W powtórce Hougaard nie dał szans gdańszczanom. Podopieczni Grzegorza Dzikowskiego mieli jeszcze szansę przynajmniej na wygranie meczu, ale musieli zwyciężyć w ostatnim wyścigu. Niestety po raz kolejny ze startu lepiej wyszli goście. Zetterstroem przebił się na drugie miejsce i próbował atakować Mastersa. Gafurow na moment wyprzedził Sucheckiego, ale szybko spadł na czwarte miejsce i porażka gdańszczan na swoim torze stała się faktem.

Po raz kolejny okazało się ile znaczy dla gdańskiej drużyny w tym sezonie Oskar Fajfer. Jego brak przy słabszej postawie, któregoś z pozostałych seniorów stwarza trenerowi Dzikowskiemu duże problemy. Przeciwnie startu wykluczony został Edward Mazur. Suchecki nie dał szans gdańskiej parze. Po wyścigu dwunastym był remis. Taki wynik był przed wyścigami nominowanymi, bo Zetterstroem wygrał z Ho-

który po dwóch słabszych biegach, kolejne dwa pewnie wygrał, a w decydującym źle wyszedł spod taśmy. Starał się Brzozowski, ale ambicja nie zawsze przekładała się na punkty. Kamil na swoim profilu na facebooku przepraszał kibiców i zarząd za przegraną. W kolejnym meczu najsukuteczniejszym i najszybszym zawodnikiem w gdańskiej drużynie był Zetterstroem. Nie zawiódł również Kossakowski. To co miał przywieźć przywiózł Dawid Wawrzyniak.



Po meczu: Zabrakło jednego lidera

- Gratuluję drużynie z Krakowa, która była lepsza w końcówce spotkania - powiedział Grzegorz Dzikowski, trener Renault Zdunek Wybrzeże. - Zadecydowały biegi nominowane. Co jest powodem tego wszystkiego? Nie wiem. Niech powiedzą zawodnicy, nawet jak to jest jakaś czarna prawda. Nie wiem czy tor nam nie pasuje, choć pierwsze mecze sezonu pokazały, że jest inaczej. Jesteśmy w pogłębiającym się kryzysie.

- Nie mieliśmy jednego zawodnika w zespole, brakowało nam jednego lidera - zauważył Magnus Zetterstroem, Renault Zdunek Wybrzeże. - Gdy 1-2 zawodników nie jedzie dobrze, nie da

się wygrać resztą żużlowców. Zespół zrobił co mógł. Nie mieliśmy dobrego dnia, ale nikt nie jest robotem. Przede wszystkim zabrakło jednego lidera.

Dobrze punktujący junior w drużynie jest bardzo ważny - powiedział Dominik Kossakowski, Renault Zdunek Wybrzeże. - Czuję zwiększone formy i staram się jechać jak najlepiej. Żałuję, że pogubiłem kilka punktów na trasie. Powinienem obejmować lepsze ścieżki, ale czasem jechali nimi rywale. To jest

żużel i nie ściga się samemu. Mieliśmy problemy z wyjściem ze startu i nie wiem co jest przyczyną. Nie będziemy w finale, ale to nie powinno nas dołować. Musimy podchodzić z taką samą walecznością. Linus Sundstroem opuścił stadion w karetce, nie było Oskara Fajfery i wynik jest taki, a nie inny.

- Brakowało nam Oskara - stwierdził Renat Gafurow, Renault Zdunek Wybrzeże. - Wynik musiało ciągnąć czterech seniorów, a jak jeden jedzie słabiej to trudno wygrać. Po meczu z Bydgoszczą "zamroziłem" silnik, nigdzie nie nim nie jeździłem. W pierwszych biegach był za mocny i musiałem go przestawiać. Po dwóch wygranych biegach niestety źle wyszedłem ze startu w wyścigu piętna-

stym. Starałem się walczyć. Na moment wyprzedziłem Sucheckiego, ale zaraz odyskał swoją pozycję. Pozostaje mi tylko przeprosić naszych kibiców za nasz występ.

Kibice chcieli wyjaśnień

Po meczu rozgoryczeni kibice, z grupy, która jeździ za drużyną na wyjazdy przyszli do parking. Wyszli do nich Tadeusz Zdunek i przedstawiciele władz klubu, trener Grzegorz Dzikowski, a w trakcie dołączył Renat Gafurow. Rozgoryczeni ostatnimi wynikami kibice chcieli wiedzieć co jest przyczyną słabej postawy gdańszczan. Przedstawiciele klubu zapewnili, że na pewno nie są to przyczyny finansowe. Potwierdził to Gafurow, który powiedział, że środki na sprzęt są. Tadeusz Zdunek przyznał, że nie wie co jest przyczyną słabej jazdy zawodników, bo gdyby wiedział co trzeba zrobić to by to zrobił. Renat powiedział, że zawodnicy do każdego meczu przystępują z chęcią wygranej, ale nie zawsze wychodzi. Kapitan drużyny jako przyczynę ostatnich porażek wskazał absencję Oskara Fajfery. - Jak nie ma Oskara to wynik musi ciągnąć czterech seniorów, a jak któryś ma słabszy dzień to zostaje tylko trzech - powiedział Renat. Spotkanie z kibicami trwało około godziny. Nastroje były nie najlepsze, kibice rozgoryczeni, ale dyskusja toczona była spokojnie. Kibice odeszli nieusatysfakcjonowani, bo niestety nie usłyszeli co jest przyczyną słabych wyników i jak można poprawić sytuację.

W Opolu przegrać nie można
W najbliższą niedzielę podopiecznych Grzegorza Dzikowskiego czeka teoretycznie łatwy wyjazd. Gdańszczanie jadą do Opoli. Renault Zdu-

nek Wybrzeże jest faworytem tego spotkania, ale patrząc na ostatnie występy można mieć pewne obawy.

W gdańskiej drużynie po raz pierwszym w tym sezonie nie ma w awizowanym składzie Linusa Sundstroema. Po piątką zgłoszony jest Oskar Fajfer. Takie zestawienie gdańskiej drużyny sugeruje, że krajowy lider gdańszczan powinien być zdolny do jazdy w niedzielę.

Opolanie awizują swój teoretycznie najsilniejszy skład. Po kontuzji powraca Denis Gizatulin. Nie można jednak wykluczyć, że Kolejarz do spotkania z gdańszczanami przystąpi wzmocniony. Tak przynajmniej sugerował jeden ze spisów na facebooku opolskiej drużyny. Opolanie jak na razie wygrali tylko dwa mecze: z Polonią Bydgoszcz i Speedway Instal Wandą. Zławsza wygrana nad krakowianami może niepokoić gdańskich kibiców, bo przecież Wandą wygrała w Gdańsku. Mimo wszystko gdańszczanie powinni w Opolu wygrać. Porażka byłaby kompromitacją.

**Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żylak**

**Renault Zdunek
Wybrzeże Gdańsk:**

1. Magnus Zetterstroem
2. Eduard Krcmar
3. Renat Gafurow
4. Kamil Brzozowski
5. Oskar Fajfer
6. Dominik Kossakowski

Kolejarz Opole:

9. Paweł Misiąg
10. Tomasz Rempała
11. Valentin Grobauer
12. Łukasz Przedpełski
13. Denis Gizatullin
14. Adrian Woźniak

Gdański żużel dwóch prędkości

Na sezon 2016 GKŻ Wybrzeże otrzymało 400 tys. zł (brutto) w ramach promocji miasta przez sport, a na jednodniowy turniej, który odbędą się w Gdańsku 14 sierpnia, miasto przekaże 260 tys. (netto)

Gdańsk wspiera żużel. Co roku w ramach promocji miasta przez sport żużlowcy otrzymują określone kwoty. Również w tym roku GKŻ Wybrzeże jest jednym z beneficjentów programu promocji Gdańska przez dyscypliny sportowe. Klub dostał na cały sezon 400 tys. złotych. W sierpniu na gdańskim torze rozegrane zostaną Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi z udziałem najlepszych zawodników PGE Ekstraligi. Na promocję tej jednodniowej imprezy miasto przeznaczy 260 tys. złotych. Z sierpniowym turniejem nie ma nic wspólnego GKŻ Wybrzeże. Organizatorem jest Maciej Polny, były prezes klubu żużlowego.

Zapyaliśmy Biuro Prezydenta ds. Sportu co zdecydowało o takim rozkładzie wsparcia finansowego biorąc pod uwagę okres na jaki zostaje udzielone - cały sezon - jedne zawody?

W odpowiedzi przesłanej przez Marcina Sylwańczyka, Kierownika Referatu Imprez Sportowych z Biura Prezydenta ds. Sportu czytamy: Jak Pan zauważył, oba projekty dotyczą promocji Gdańska poprzez sport. Trudno je porównywać, ze

względem na rangę wydarzeń i wartość promocyjną.

Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwa Ekstraligi to „male” mistrzostwa świata, ponieważ wystąpią w nich najlepsi żużlowcy jeżdżący w polskiej - a zatem najlepszej na świecie - lidze. Te zawody są mocno promowane w świecie sportu, zapowiadane są m.in. transmisje i retransmisje telewizyjne.

Rywalizacja Wybrzeża w I lidze to ranga nawet nie ekstraligowa. Ostatnie porażki drużyny to raczej anty promocja miasta. Warto pamiętać, że poprzez żużel i klub Wybrzeże promuje się nie tylko Miasto, ale również spółki miejskie. W związku z tym, nasze zaangażowane finansowe jest dużo wyższe od tego, które Pan podaje.

Wspaniali gdańscy kibice czarnego sportu nie mają okazji oglądania na naszym stadionie najlepszych żużlowców świata. Organizacja IMME w Gdańsku ma im - w minimalny choćby sposób - ten brak wynagrodzić.

Tyle wyjaśnień ze strony miasta. Niby można zrozumieć te argumenty. Warto jednak zauważyć, że klub dostaje pieniądze

na promocję miasta, ale jednocześnie musi płacić za korzystanie ze stadionu.

Jak w poprzednich latach wyglądało wsparcie dla gdańskiego żużla w ramach promocji miasta przez sport:

2010 - 932.989,50 netto (I liga)

2011 - 1.231.500 netto (I liga)

2012 - 1.951.219,50 netto (Ekstraliga)

2013 - 820 000 brutto (I liga)

2014 - początkowo żużlowcy mieli otrzymać 375 tysięcy złotych (brutto). Po rezygnacji Roberta Terleckiego otrzymali 950.000,00 zł (brutto) - Ekstraliga

2015 - 426.810,00 (II liga)

2016 - 400 000 (I liga)

Kibice gdańskiego żużla na pewno dostrzegą zależność wysokości wsparcia od tego kto kierował klubem. Poziom na którym startowała drużyna wówczas nie miał aż takiego znaczenia.

Tomasz Łunkiewicz



Aktywne lato z GOKF i Energą

Turystyka młodego przyrodnika

Gdański Ośrodek Kultury Fizycznej zaprasza dzieci i młodzież do aktywnego spędzania czasu wolnego podczas wakacji. W ramach akcji letniej GOKF w SP 86 na Ujeścisku zorganizowano zajęcia „Turystyka młodego przyrodnika”.

W 7 placówkach przez dwa miesiące w godzinach 9.00-15.00 będą prowadzone zajęcia opiekuńczo - wychowawcze oraz zajęcia sportowo- rekreacyjne, rekreacyjno-turystyczne, zajęcia na wodzie - smocze łodzie, zajęcia w terenie- biegi na orientację.

Zajęcia zaczęły się zaraz po zakończeniu roku szkolnego, czyli 27 czerwca 2016, a ko-

rzystać ze zorganizowanych przez GOKF atrakcji będzie można do 19 sierpnia 2016. Cała oferta jest nieodpłatna.

Minął pierwszy tydzień zajęć letnich „Turystyka młodego przyrodnika”. Ponieważ pogoda niezbyt sprzyjająca dłuższym wycieczkom w ramach zajęć dzieci wybierają się na krótsze spacerki pomiędzy opadami.

Młodzi przyrodnicy na-

zbierali roślin do mini zielnika, które następnie zasuszyli. Uczestnicy zajęć rysowali komiksy ze zwierzętami w roli głównej oraz kalambury. Nie brakuje również zajęć fizycznych. Uczestnicy zajęć grali w piłkę i bawili się na placu zabaw. Młodzi przyrodnicy mają za sobą 3 „wyprawy roślinożerców” podczas których poznawali rośliny i ich cechy charakterystyczne. Urządzono również „polowanie” fotograficzne na zwierzęta i owady. W jednej z wypraw dzieciom towarzyszyła mama kaczka z pisklętami. Przed uczestnikami zajęć letnich „Turystyka młodego przyrodnika” jeszcze mnóstwo atrakcji i wycieczek.

**Źródło GOKF
fot. GOKF**



Kaczka krzyżówka z pisklętami towarzyszyła podczas jednej z wycieczek



Tablica z rebusami



Podczas zabawy w kalmabury



Suszące się rośliny do zielnika



Zbieranie liści brzozy